

MACO Latura

grudzień 2023 / 03



W numerze:

**Witamy w Cieniomroku! • Kącik filmowy • Wywiad z Mistrzem
Kadru • Felieton z sensem • Sztuka bazgrolenia • 7 lat nieszczęść •
Muzyczne 5 Minut!**

Konkurs na Plakat

Wszędzie dobrze, ale w zdrowiu najlepiej

Pokaż, jak ty podchodzisz do
tematu samoakceptacji w sferze
zdrowia fizycznego i psychicznego

Forma dowolna

Prace wyślij na:
wszedzie.dobrze.konkurs@gmail.com

Konkurs trwa do 28.01.2024



regulamin

Konkurs organizowany jest przez Gabriellę Rukat



MaCO Latura

Adres gazetki szkolnej:
gazetkaszf@gmail.com



Witamy w Cieniomroku!

Witam Was w Cieniomroku, z tej strony wasza ulubiona Szczerość. Mówią, że najlepsza jestem, gdy jestem do bólu. Szczerze? Nie rozumiem. No, ale nie tym się tutaj zajmujemy, co nie? Dzisiaj mam Wam wiele do opowiedzenia.

Kilka dni temu do miasta wprowadził się pewien tajemniczy człowiek. Ludzie z sąsiedztwa, którzy mieli okazję z nim porozmawiać, mówią, że jest zegarmistrzem. Postanowiliśmy mu na razie nie mówić, że znalazł się w złym miejscu, jak na taką zajawkę. Może nie zauważy! No ale kogo ciekawi jakiś nowy dziwak w mieście?

Z bardziej interesujących wieści: razem z Józefiną spotkałyśmy się z unoszącym się półtora metra nad ziemią kotem, o którym wspominałam Wam poprzednim razem. Wypiliśmy wspólnie herbatę i poznaliśmy się bliżej. Co prawda kociak jedynie okazjonalnie mruczał lub zmieniał kierunek, w którym był obrócony w trakcie jego stałej lewitacji, ale według mnie, definitywnie mnie polubił. W pewnym momencie się zmartwiłam, bo jego cień na ułamek sekundy zmienił kształt tak, jakby miał ogon węża lub swego rodzaju mackę. Na szczęście szybko zniknęło to dziwne wrażenie, możliwe, że przywidziałam sobie to ze stresu. W końcu chciałam wypaść jak najlepiej.

Po dobrej godzinie zażartej wymiany zdań na temat tego, jak nudne i niczym niewyróżniające się jest nasze miasteczko, zdobyłam się na odwagę i powiedziałam, dlaczego przyszłyśmy w odwiedziny.

- Chciałabym cię adoptować - przyznałam.

W tamtym momencie kot przestał mruczeć, spojrzał się na mnie swoimi wielkimi fioletowymi ślepiami i zniknął, a po nim została tylko chmura czarnego dymu w powietrzu. Domyślcie się na pewno, jak bardzo mnie to przybiło. Zrezygnowane, wstałyśmy z Józefiną z zabawkowych krzesełek przy zabawkowym stoliku z rozłożonymi wokół niego zabawkami trzymającymi zabawkowe filiżanki i wyszłyśmy z terenu przedszkola.

Właśnie otrzymałam informację, którą kazano mi przekazać natychmiastowo.

Władze miasta postanowiły, że odnowią stary park dla psów. Prace skończyły się przedwczoraj i oficjalnie zapraszają Was do korzystania. Na pewno każdy z Was wie, jak się w takim miejscu funkcjonuje, ale na wszelki wypadek przypomnimy. Zatem w krokach:

1. Idziesz do parku dla psów z psem na smyczy.
2. Przed wejściem do parku, odpinasz swojego pupila.
3. Wtedy twój zwierzak wie co robić - gdy przekracza wejście do parku, staje na dwóch nogach, własnoręcznie zdejmując swoją obrozę i samodzielnie znika w czeluściach przestrzeni parkowej.
4. Jak już twój pies skończy swoje prywatne sprawy społeczne i biznesowe, dzwoni do ciebie swoim własnym telefonem komórkowym, aby dać ci znać, że czas go odebrać.
5. Przychodzisz po pieska, ten wraca na cztery łapy, zakładasz mu obrozę i smycz, i wracasz z nim do domu.

Mam nadzieję, że jest to jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Życzymy Wam i waszym futrzanym dzieciom miłego korzystania z parku.

Gdy wróciłam do domu po nieudanej rozmowie z wymarzoną kociakiem, poczułam coś dziwnego. Jakby ktoś był w środku oprócz mnie... Odłożyłam klucze, zdjęłam płaszcz i tradycyjnie ruszyłam w stronę kuchni, by zrobić sobie ulubione zimne kakao na ptasim mleczku. Akurat kupiłam świeżą partię, wyciśniętą z perliczek Farmera Klintona. Wchodzę i nie mogę uwierzyć własnym oczom... Kocina unosi się tuż nad moim białem i głośno mruczy od razu, gdy mnie zauważy. Zgodziła się na adopcję! Co prawda nie jest to najmiłszy sposób

Redakcja:

Izabela Suliga

Autorzy:

Gabriela Rukat kl. 5TB

Barbara Smolińska kl. 2CAN

Julia Derlatka kl. 2TF

Milena Galecka kl. 5TA

Hanna Czarnik kl. 3CAN

Hanna Domańska kl. 1TA

Maria Pazura kl. 2CAN

Mateusz Biezuński kl. 4CAN

Redakcja techniczna:

Ewa Lachowska

Skład i łamanie:

Gabriela Rukat kl. 5TB

na przekazanie takich wieści, ale lepszy bryndz niż nic! Razem z kicią wypiliśmy pyszne kakao i ustaliłyśmy jak będę ją nazywać. Zdecydowałyśmy: “Fretka”.

Obiło mi się o uszy, że tajemniczy zegarmistrz robiąc zakupy w sklepie z rybami i wiertarkami, wpadł na Burmistrza Paszczowskiego. Przedstawiciel naszej władzy bez ogródek zapytał się nowego mieszkańca o to, jaki właściwie jest powód jego przybycia, jak w ogóle tu trafił, skoro miasto znajduje się na środku pustyni pełnej czarno-zielonego piasku, a przy okazji - jak ma na imię? Zegarmistrz przedstawił się jako Francis i powiedział, że przyszedł z gór, aby zbadać działanie (lub niedziałanie) czasu w tym miasteczku. Zauważył bowiem, że zachodzą pewne dziwne wahania nie tylko w kwestii czasu, ale i przestrzeni. Nazwał to “anomalią czasoprzestrzenną”.

Kompletny wariat! Przecież wszyscy wiemy, że góry nie istnieją!

- Zauważyłem, że w waszym mieście nie ma zegarów, a jeśli są, to poruszają się w nierównomiernym tempie, a czasami nawet do tyłu. Skąd wy wiecie, która jest godzina? - zaczął.

- My to po prostu wiemy - odpowiedział burmistrz.

- A co z audycjami radiowymi? Co z programami telewizyjnymi? Skąd wiecie, o której je emitować?

- My to po prostu wiemy.

- Ale jak to? Jak to wiecie? Przecież one w ogóle nie są regularne, jednego dnia program o chochlikach zaczyna się w południe, drugiego dnia zaczyna się wieczorem, wszystkie te rzeczy trwają nierówną ilość minut... A z resztą co ja wam w ogóle opowiadam o minutach, skoro taka jednostka czasu nie ma u was prawa bytu...

- My to po prostu wiemy.

- A skąd wiecie, o której wstawać? Skąd wiecie, o której przyjść na obiad do znajomego? Skąd wiecie, o której jest czyjś ślub, pogrzeb?

- My to po prostu wiemy.

- Jak możecie wiedzieć, skoro wszystko u was jest nieregularne, a wygląda i brzmi na kompletnie losowe? - spytał już z lekka zdenerwowany Francis.

- Tego nie wiemy - odpowiedział burmistrz, odwrócił się i odszedł, przeskakując zgrabnie z nóżki na nóżkę, w stronę działu z gumowymi kaczuszkami do kąpieli.

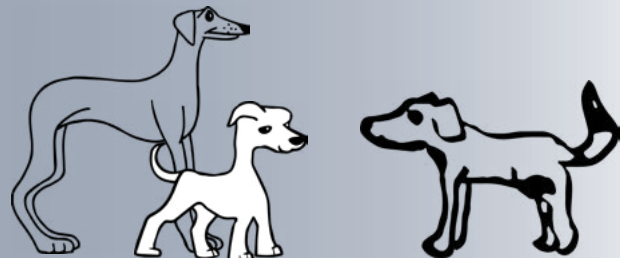
- Hmm... Muszę w jakiś sposób wrócić w góry. Znaleźć chociaż jedną górę. Na jej szczycie, mając lepszy widok i ewentualny zasięg, może mógłbym zrozumieć, co za dziwactwo tu się wyprawia - powiedział do siebie pod nosem Francis. Słowa te usłyszał Pysznik, chowając się za regałem z kołowrotkami dla chomików. Jak na rozmiary pięciogłowego smoka, ukrycie się za takim małym regałem to wyczyn. Gratulacje Pyszniku! Jesteśmy bardzo dumni z twojego progresu! Słyszałam, że wykłady z kurczenia się nie są wcale takie łatwe, więc nie jest to byle co!

A na koniec pogoda!

Na autostradzie panuje mały ruch ze względu na delikatne przymrozki. Można jednak zauważyć, że zielony samochód nie zwraca na to uwagi i próbuje bawić się w berka z innymi. Uważaj niebieski samochodzie! Uff... udało się ominąć tego wariata. O nie! Zielony, zwolnij! Nie, nie wjeżdżaj pomiędzy tego białego i czerwonego! Są za blisko siebie! Nie! Nie! Widzowie, czy wy to widzicie?! Nagły poślizg zielonego samochodu spowodował, że oba samochody obok niego odbiły się od niego i również wpadły w ślizg! Widzicie?! Wielki karambol na autostradzie spowodowany przez zielonego urwipółcia powiększa się i powiększa! Uważajcie na siebie, proszę, następni w kolejce kierowcy. Ach... za późno, też wpadli w górę samochodów. O... I jest też wielki pożar... Kto by się spodziewał...

No! To by było na tyle, jeśli chodzi o dzisiejsze nowinki. Pamiętajcie, nie dajcie sobie wmówić, że góry istnieją. A jeśli macie czas i ochotę, pewnie nadal zdążycie na tą imprezę na autostradzie, jeśli się pośpieszycie.

Dobranoc Cieniomroku, dobranoc!



Gabriela Rukat kl. 5TB

RECENZJA FILMU „WONKA”

„Wonka” to musical fantasy, będący najnowszą adaptacją powieści „Charlie i fabryka czekolady” Roalda Dahla. Film został wyreżyserowany przez Paula Kinga, który w 2014r. zadebiutował z filmem „Paddington”. Zdjęcia do filmu odbyły się w Wielkiej Brytanii w 2021 roku.

Opowiada historię młodości tytułowego bohatera, Willy’ego Wonki. Jego długą i skomplikowaną drogę do sukcesu i uznania. Wonka przybywa do nowego miasta z kilkoma monetami w kieszeni i wielkim marzeniem o założeniu własnego sklepu z czekoladą. Jedynym dobytkiem Willy’ego jest jego walizka, w której mieści się zbudowana przez niego mini fabryka czekolady. Willy chce ulokować swój sklep w słynnej Galerii Smakoszy, o której opowiadała mu w przeszłości mama - jego największa inspiracja w dążeniu do realizacji marzenia. Wonka wpakuje się stopniowo w coraz większe kłopoty, z których ostatecznie udaje mu się wybrnąć dzięki pomocy nowopoznanej grupy przyjaciół.

Muzykę do filmu napisał Neil Hannon. Piosenki nadają akcji piękny, bajkowy nastrój. Są zróżnicowane tematycznie, dzięki czemu wywołują przeróżne emocje. Utwory muzyczne i ich tematyka idealnie zgrywają się z aktualnymi scenami, są sprytnie wplecione w dialogi postaci.



W „Wonce” zagrało wielu utalentowanych i uznanych aktorów. Odtwórca roli tytułowej, Timothée Chalamet („Małe kobietki”, „Diuna”), aktor amerykańsko-francuskiego pochodzenia w swoim zadaniu odnalazł się świetnie. Charyzma i dynamika młodego aktora idealnie zgrały się z osobowością odgrywanej przez niego postaci. Chalamet poradził sobie równie dobrze w scenach typowo musicalowych, porywając widza obserwującego go w kinie. Hugh Grant w roli Umpa Lumpy wypadł znakomicie. Postać Granta za wszelką cenę starała się wejść w drogę tytułowemu bohaterowi, by spłacić dług dla swojego rodu. Jego kwestie - niby pełne powagi i opryskliwe, dodały filmowi sarkastycznego, typowo brytyjskiego poczucia humoru. W obsadzie nie zabrakło słynnych nazwisk, w role antagonistów wcielili się m.in. Rowan Atkinson i Olivia Colman.

Najnowszy Wonka pokazuje nową odsłonę tej postaci, która jest całkowitym przeciwieństwem



poprzedników. Wonka Chalameta jest odważny i żądny przygód, ale jednocześnie delikatny i naiwny. Kontrast pomiędzy Willym Wonką wykreowanym przez Kinga, a tym granym przez Johnny’ego Deppa jest diametralny. Depp pokazał nam Wonkę sarkastycznego, zakręconego, ale i lekko mrocznego, który na koniec okazał swoje dobre i hojne serce. Nowy Wonka od początku wierzy bardziej w innych niż w samego siebie; ma nieograniczone zaufanie do nieznajomych, które przynosi mu później przykre konsekwencje.

Główny bohater emanuje optymizmem i dobrocią. Nawet w najtrudniejszych chwilach, w obliczu cierpienia i śmierci, Willy zachowuje spokój i pozytywne nastawienie. Dzięki temu jest w stanie z opanowaniem przezwyciężyć każde zło. Jego działania pokrzepiają widza i podnoszą go na duchu. Wychodząc z kina odczuwamy nadzieję oraz wiarę w dobroć innych ludzi.

„Wonka” to film idealny na zimowy wieczór, ze względu na jego ciepło i słodycz. Siłą filmu jest jego pozytywna energia, która bije od głównego bohatera i jego przyjaciół. „Wonka” pokazuje nam, że z każdego impasu jest wyjście, a najważniejsza jest wiara w siebie, w ludzi i to, że dobro istnieje.

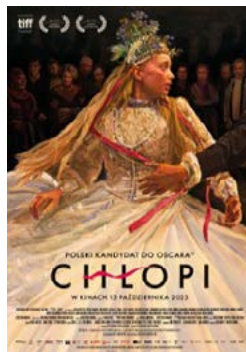
Barbara Smolińska kl. 2CAN



KĄCIK FILMOWY

AKTUALNOŚCI

- Film „Chłopi” Hugh Welchmana i Doroty Kobieli Welchman powalczy o oscarową nominację w m.in. takich kategoriach: Najlepszy Film, Najlepszy Film Międzynarodowy, Najlepszy Film Animowany, Najlepszy Scenariusz Adaptowany, Najlepsza Muzyka Filmowa (Łukasz L.U.C Rostkowski) i Najlepsza Piosenka Oryginalna („Koniec Lata”). Oficjalne nominacje ogłoszone zostaną 23 stycznia 2024 roku, a gala wręczenia nagród odbędzie się 10 marca.
- Najbardziej kasowym filmem w 2023 roku według Box Office została „Barbie” Greta Gerwing, jednak to „Oppenheimer” Christophera Nolana zdobył, zarazem według IMDb i platformy Filmweb, lepsze opinie.



HIT CZY KIT?



„Pięć koszmarnych nocy” w reżyserii Emmy Tammi na podstawie serii gier stworzonych przez Scotta Cawthona. Film, na który czekało mnóstwo ludzi. Podczas emisji kinowej zarobił ponad 288 miliona dolarów. Jak natomiast wyglądają oceny? Wszędzie widoczne są pretensje o to, że ekranizacja nie przypomina gier tak jak tego oczekiwano, bądź że jest w nim widoczne wiele niedociągnięć i to nie tylko fabularnych. Pojawiają się również komentarze stojące w obronie produkcji, chwalebnie opisujące animatroniki w niej występujące oraz przedstawioną scenerię. Na Filmwebie film zdobył 6/10 gwiazdek, natomiast na IMDb 5.5/10.

CO OBEJRZEĆ?

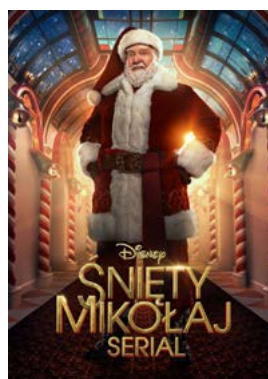
To co? Zaczynamy sezon świąteczny? Czas na wielkie sprzątanie, a w kuchni już czuć zapach jedzenia, choinka kupiona, trzeba ją tylko pięknie ubrać w bombki, łańcuchy i światełka, a na jej czubek włożyć gwiazdę. Nie wolno nam też zapomnieć o zakupie prezentów dla najbliższych. Takiego właśnie, świątecznego klimatu nie cierpiał główny bohater filmu „Grinch: Świąt nie będzie”, fabularnej amerykańsko-niemieckiej produkcji fantasy w reż. Rona Howarda. Scenariusz oparto na książce Dr. Seussa. Opowiada on historię tytułowego można powiedzieć „antagonisty”, który tak bardzo nienawidzi świąt, że postanawia je ukraść. Idealny dla fanów komedii. Choć miał on mieszane recenzje w 2018 roku na jego podstawie powstał film animowany „Grinch” studia Illumination w reżyserii Scotta Mosiera i Yarrow Cheney.



Czy jednak taką niechęć do świąt, można puścić płazem? Zwłaszcza jeśli zza świątów przybył starożytny demon? W amerykańskiej bożonarodzeniowej komedii grozy w reżyserii Michaela Dougherty’ego „Krampus: Duch świąt” przekonała się już o tym pewna rodzina.

Wygląda na to, że jednak warto poddać się magii świąt i może samemu ją wspomóc, oglądając tak jak co roku „Kevin sam w domu” albo jego kontynuację „Kevin sam w Nowym Jorku”.

A gdzie w tym wszystkim Święty Mikołaj? W komediowej serii filmów pod tytułem „Święty Mikołaj” z 1994 r. w reżyserii Johna Pasquina. W 2022 r. nakręcono jego kontynuację w postaci serialu. Jeśli jednak wolicie bajki, to najlepszym wyborem będzie „Klaus”, komedia animowana Sergio Pablosa z 2019 r.



NAJBARDZIEJ WYCZEKIWANE PREMIERY 2024 ROKU



„DIUNA: CZĘŚĆ DRUGA”

Amerykański film science-fiction, druga część hitu „Diuna” z 2021 r.
reżyseria: Denis Villeneuve, premiera 15.03.2024 r. (PL).



„JOKER: FOLIE À DEUX”

Amerykański muzyczny dramat psychologiczny, oparty na komiksach DC Comics o Batmanie. Jest kontynuacją „Jokera” z 2019 r.
reżyseria: Todd Phillips, premiera 04.10.2024 r. (USA).



„MADAME WEB”

Amerykański fantastycznonaukowy film akcji na podstawie komiksów o tytułowej bohaterce wydawnictwa Marvel Comics.
reżyseria: S.J. Clarkson, premiera 14.02.2024 r. (USA).



„GLADIATOR 2”

Druga część filmu kostiumowego z 2000 r. „Gladiator”.
reżyseria: Ridley Scott, premiera 22.11.2024 r.



„WŁADCA PIERŚCIENI: WOJNA ROHIRRIMÓW”

Animowany film pełnometrażowy z uniwersum J.R.R. Tolkiena.
reżyseria: Kenji Kamiyama, premiera 13.12.2024 r. (świat)



„JAK UKRAŚĆ KSIĘŻYC 4”

Animacja z uniwersum Minionków.
reżyseria: Patrick Delage, Chris Renaud, premiera 03.07.2024 r. (USA)

RANKING 2023

Jak wygląda TOP10 w Box Office i ich oceny (IMDb)?

- | | |
|---|--|
| 1. Barbie (7/10) | 6. Mała syrenka (7,2/10) |
| 2. Super Mario Bros: Film (7,1/10) | 7. Avatar: Istota wody (7,6/10) |
| 3. Spider-Man: Poprzez multiwersum (8,7/10) | 8. Ant-Man i Osa: Kwantomania (6,1/10) |
| 4. Strażnicy Galaktyki Vol.3 (7,9/10) | 9. John Wick 4 (7,7/10) |
| 5. Oppenheimer (8,4/10) | 10. Dźwięk wolności (7,7/10) |

W rankingu znalazły się też inne znane produkcje, jak:

- | | |
|--|-------------------------------|
| 12. Indiana Jones i artefakt przeznaczenia (6,6/10) | 30. Meg 2: Głębia (5/10) |
| 18. Igrzyska Śmierci: Ballada Ptaków i Węży (7,1/10) | 41. Napoleon (6,6/10) |
| 19. Pięć koszmarnych nocy (5,5/10) | 71. Czarna Pantera 2 (6,7/10) |
| 22. Krzyk VI (6,5/10) | 113. Babilon (7,1/10) |

WYWIAD Z MISTRZEM KADRU 2023/2024

KOLEJNY ROK – KOLEJNY MISTRZ KADRU! W TYM WYWIADZIE PRZYJRZYMY SIĘ TEGOROCZNEJ ZWYCIĘZCZYNI NASZEGO SZKOLNEGO KONKURSU, CZYLI WIKTORII PISZCZELSKIEJ Z KLASY 5TC. JEST TO DZIEWCZYNA O WIELU NIESAMOWITYCH TALENTACH WYKRACZAJĄCYCH POZA SAMĄ FOTOGRAFIĘ. ZAPRASZAM DO CZYTANIA!

Jak się czujesz po wygranej?

Czuję się... normalnie. Oczywiście, jest to bardzo duże wyróżnienie i jest mi z tego powodu niezwykle miło, ale w naszej szkole jest wielu uczniów z niesamowitymi pracami na swoim koncie.

Czyli w takim razie nie spodziewałaś się wygranej?

Do Mistrza Kadru zgłaszałam się już wcześniej. Pamiętam jak obserwowałam wygrywające prace i mijałam na korytarzach ludzi, którzy nieśli w rękach nagrody za wygraną. Było mi wtedy bardzo... miło. Czułam się zainspirowana. Jeśli chodzi o konkursy szkolne, jest to mój pierwszy raz na podium.

Zdarzało ci się brać udział w konkursach poza szkołą?

Zdarzało mi się, zakwalifikowałam się trzy razy do wystaw konkursów ogólnopolskich. Pamiętam jak na jeden z nich wiozłam pracę do Rybnika. Spędziłam wtedy cały dzień w pociągu. To było szalone. Poza tym we wczesnych latach mojego życia mama zgłaszała prace, moje i mojego brata, do konkursów plastycznych. Dbała byśmy się przy tym dobrze bawili. Kuchnia była naszą pracownią artystyczną. Później to malowanie zamieniło się w projektowanie, którym obecnie się zajmuję.

Kiedy w twoim artystycznym życiu pojawiła się fotografia?

Na imprezach rodzinnych

i spotkaniach ważne było dla nas upamiętnianie chwil. Aparat fotograficzny zawsze gdzieś był, ja też mogłam dostać go do rąk.

Miałam przez to dobre warunki startowe. Sprzęt może nie był najnowszy, był „stary, ale jary”. W ósmej klasie stwierdziłam, że fotografia może być fajnym kierunkiem. Pomyślałam, że byłaby to miła alternatywa dla pójścia do liceum. Chciałam być niezależna na późniejszych studiach i posiadać już zawód w ręku.

„Jeśli chce się coś robić i naprawdę cały czas się do tego dąży, to środki można znaleźć wszędzie. Trzeba korzystać z tego co się ma.”

Przechodząc do twojej zwycięskiej pracy, jak wyglądały kulisy robienia tej fotografii?

Jest to praca z zeszłego roku z wyjazdu na Maderę. Ta akurat fotografia była wykonana w lasach mglistych. Pies ze zdjęcia to przypadek, poszliśmy zwiedzać las laurowy, było tam wielu turystów, w tym para ludzi z czekoladowym labradorem biegającym luzem. Byłam skupiona na uchwyceniu form tych nietypowych drzew,



Wygrana praca Wiktorii w konkursie Mistrz Kadru 2023/2024.

nie wspominając o pokrywającej wszystko mgłę, krajobraz był niesamowity, a ten pies przykuł moją uwagę w tak niecodziennym otoczeniu.

W twoim portfolio znajduje się dużo zdjęć z udziałem długich sukni lub innych pięknych kreacji. Skąd wzięły się te wszystkie stroje i sukienki?

Jak byłam mała, będąc w Malborku naciągnęłam rodziców, by kupili mi na jednym ze straganów różową sukienkę księżniczki, która przy obrocie pięknie się rozkładała. Ta kreacja była ze mną jeszcze bardzo długo. Była moją ulubioną. W końcu z niej wyrosłam i chciałam znaleźć jej następczynię. Gdy byłam znowu w Malborku, rozglądałam się za nową sukienką. Niestety wykraczałam już poza rozmiarówkę, byłam na to za stara. To w skrócie powód, dlaczego zaczęłam szyć. Pierwsza sukienka, którą uszyłam, była wykonana ze starych zasłon bez jakiegokolwiek wykroju. Na pewno nie zrobiłabym tego w ten sposób teraz. Każda moja kreacja to parędziesiąt godzin mojej pracy. Obecnie kupuję materiały w hurtowni pod Warszawą. Ogólnie uwielbiam wykorzystywać kreacje do tworzenia baśniowych kadrów.

Skąd czerpiesz inspirację do realizowania swojego formatu sztuki? Jest to własne poczucie estetyki, czy może posiadasz jakiś autorytet lub idola?

Lubię jak zdjęcia są baśniowe, przyjemne dla oka. Lubię harmonijne kolory i zawsze staram się szukać kadrów wyglądających jak wzięte z jakiejś historii. Obserwowanie prac innych uważam za wskazówkę, inspirację, reszta zależy od nas samych. Osobą, która w ten właśnie sposób mnie inspiruje i daje motywację do szukania nowych form, jest na przykład Annie Leibovitz. Tworzy naprawdę niesamowite prace, niebanalne i z polotem.

Poza zdjęciami z uszytymi przez Ciebie sukienkami, w swoim portfolio masz również sporo zdjęć koni. Co czyni te zwierzęta wartymi sfotografowania?

Z końmi mam styczność od dosyć dawna. Poza tym, jestem fanką filmów takich jak „Władca Pierścieni”, „Hobbit”, czy nawet naszych filmowych adaptacji Trylogii Sienkiewicza. Tego typu klimaty uwielbiam, są świetne do fotografowania. Kiedyś namówiłam właściciela stajni do wykonania z jego udziałem sesji w stylu „ulańskim”. Zrobiłam świece dymne w domu i zadymialiśmy pole po to, żeby zrobić sesję. Te konie są takie... wdzięczne. Bardzo lubię te zwierzęta. Jest taka fotografka, Katarzyna Okrzesik-Mikołajek, która niesamowicie gra formą konia. Marzy mi się sesja, w której wieczorem na jakiejś hali będę mogła pobawić się trochę

oświetleniem i proszkami holi.

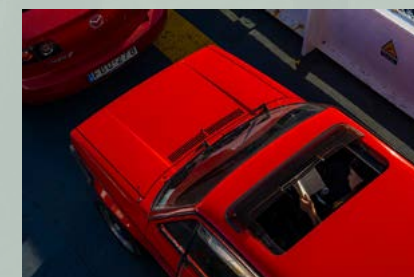
Szycie sukienek, przygotowywanie sprzętu i efektów specjalnych jest elementem, który często występuje w twoich pracach. Czy twoje sesje zdjęciowe zazwyczaj wymagają tego typu długich przygotowań, czy bywają czasem bardziej spontaniczne?

Zacznę od tego, że bardzo szanuję i podziwiam ludzi, którzy ze mną współpracują, jestem im bardzo wdzięczna. Miewam czasem szalone pomysły. Powiedziałabym, że ogólnie pracuję bardziej spontanicznie. Zdarzają mi się sesje wymagające długich przygotowań, na przykład zrobiłam tutaj w szkole suknię z kapusty. Pani Woroniecka udostępniła mi studio. Wymagało to wielu przygotowań. Ja działałam tak, że mam wyznaczony termin sesji, a w czasie oczekiwania mój koncept po prostu ewoluuje, przez co przygotowuję coraz więcej rzeczy. Często nawet w trakcie sesji zauważam, co gra dobrze a co źle, więc nawet podczas fotografowania zmieniam niektóre rzeczy. Przez tę spontaniczność często finalne zdjęcie jest o wiele lepsze niż to, jakie miałam w głowie na początku. Mimo wszystko zawsze mam jakiś plan lub wizję.

Czy jest jakaś osoba z kadry szkoły, którą chciałabyś wyróżnić za wsparcie w twoim rozwoju artystycznym?

Takich osób jest wiele i nie chcę nikogo pominąć, ale taką wspierającą osobą była Pani Renata Woroniecka oraz Pani Małgorzata Frączek. Zawsze dawały nam możliwości. Jak ktoś chciał, to miał

przestrzeń do działania. Dostałam również wsparcie od mojej wychowawczyni, Pani Joanny Rogowskiej.



Prace wyróżnione w konkursie: „Breath” Ewa Szczapińska 5TB (po lewej) oraz Kamil Mirecki 5TC (po prawej).

Wywiad przeprowadziła: Milena Galecka kl. 5TA

FELIETON

z sensem

Zastanawiałam się, co złego jest w deszczu i dlaczego ludzie tak go nienawidzą.

Przecież to tylko woda, a uciekają przed nim, jakby przynajmniej kwas na nich padał. A jeśli by do deszczu dodać jesienną pogodę, to już w ogóle ulice świecą pustkami. W takim razie chłód idący za opadami odstrasza na tyle, że zostają na świeżym powietrzu jedynie prawdziwi fascynaci walorów tego okresu.

Nie boją się zmoknąć na spacerze.

Czasem co prawda dzieciaki skaczą po kałużach, ale niestety szybko się tym nudzą. Mimo ich niewiarygodnej wyobraźni, wolą zostać w suchym mieszkaniu ze znanymi zabawkami. Nie widuje się już skoków w mokre liście, przemoczonych kolan ze zmieszonym błotem ani kosmyków włosów przylegających do rumianych policzków.

Polecam każdemu chociaż raz wyjść na mocny deszcz.

Może wraz z kroplami po twarzy, spłyną z was emocje, które trzymaliście w sobie nawet tego nie wiedząc.

Wstuchajcie się w dźwięk odbijających się drobin o okna lub podłoże, znajdźcie jego rytm.

Możliwe, że deszcz wam sam coś podpowie...

Hanna Czarnik kl. 3CAN

(bez tytułu)

Dlaczego mnie budzisz w środku nocy?
Dlaczego zadajesz tak wiele pytań?
Tak wiele myśli mi dajesz.
I dokładasz coraz więcej.
Czy chcesz mnie przygotować?
Czy przestraszyć raczej?
Na twoich obrazach ludzie źli są,
Łypią na mnie swoimi ślepiami.
I tylko na czarno ubrani,
Stapają po czarnej ziemi.
Wiem, że to wszystko kłamstwo,
A jednak wpatruję się w twe dzieła,
I słucham cię z uwagą.
Dlaczego nie powiem STOP?!
Dlaczego nie wrócę do łóżka?
Gdzieś w głębi pojawia się myśl.
Że to JA właśnie.

Hanna Domańska kl. 1TA

Lekcja

Temat: SZTUKA BAZGROLENIA

Definicja:

Bazgroł - rysunek bez szerzej rozwiniętej myśli, która za nim mogłaby pójść. Wykonywany spontanicznie, najczęściej losowym porywem, akurat znajdującym się w naszej ręce. Bazgroli możemy na:

- bazgroły lekcyjne - wykonywane w czasie lekcji, gdy "belfer" przysiadł lub gdy po prostu nie mamy intencji wykonywania jakiegokolwiek zainteresowania prowadzonym monologiem,
- bazgroły "oszuki" - stosowane w sytuacji, gdy ktoś oczekuje od nas zapewnienia przekazywanych nam informacji, ale nie odczuwamy ich lub potrzeby, by to zrobić. Wtedy bazgrolimy, by utrzymać pozory spełniania tego oczekiwania.
- bazgroły stresowe - ilustracje, które powstają jako fizyczny sposób odreźnienia sobie ze stresem. Ruchy ręki i skupienie się na tym spontanicznie tworzone pozwalają chwilowo uciec od natłoku negatywnych myśli.
- bazgroły "gęsieliny" - wykonane w słośliwym lub zastobliwym tonie na kartce z reszty naszego znajomego, ograniczone do prostych i szybkich do wykonania form.
- bazgroły bezwarunkowe - powstające bez udziału ludzkiej racjonalności, w stanie kompletnego "oderwania się od rzeczywistości". Mówią o sobie o ich istnieniu w momencie, gdy powracamy "na ziemię", a rysunek jest już dawno skończony.
- bazgroły rytmiczne - w efekcie stale powtarzającej się czynności ruchów ręki; złożone są z identycznych elementów, tworzących pewnego rodzaju wzorek
- bazgroły prowizoryczne - ich rolą jest być nie wykresem, który planujemy zrealizować w bliżej nieokreślonej przyszłości. Jest to wyraz nagłego, niespodziewanego pomysłu, którego na daną chwilę nie planujemy w stanie bardziej szczegółowo rozplanować.

Synonimy: hieroglif, grzywna

7 lat nieszczęść

Wejście do mieszkania babci podczas jej nieobecności było niemiłym uczuciem. Miejsce, które zawsze promieniowało ciepłą, domową atmosferą, było teraz zimne i puste. Oczywiście meble dalej stały na swoim miejscu, a lustro wisiało niezmiennie przekrzywione na ścianie nad piecem, ale odczuwałam pustkę w sercu, którą zappełnić mógłby tylko babciny głos i zapach jej wypieków. Musiałam jednak odsunąć te myśli na bok, ponieważ przyszedłam tu w konkretnym celu; obiecałam babci, że posprzątam mieszkanie przed jej powrotem z wakacji.

Jak się okazało, zadanie to było trudniejsze niż się spodziewałam. Półki z książkami, na których gromadził się kurz, zdawały się ciągnąć w nieskończoność, a przy trzydziestej doniczce poddałam się wyzwaniu policzenia wszystkich roślin znajdujących się w mieszkaniu babci. Najtrudniejsze było posprzątanie kuchni, którą babcia uważała za swoje sanktuarium, ponieważ każda rzecz musiała stanąć w określonym co do milimetra miejscu. Gdy uporałam się z kuchnią, przyszedł czas na ostatni punkt na mojej liście; umycie lustra. Na starej, złotej ramie zawsze zbiera się masa kurzu, czego babcia nie znosi. Podczas ostatniego pociągnięcia ścierką, myślami czytałam już moją ulubioną książkę w domu. Na koniec chciałam tylko przekręcić lustro do pionu, co okazało się fatalnym błędem. Lustro z hukiem spadło na podłogę i roztrzaskało się na milion kawałeczków. Moja babcia zawsze mawiała, że zabicie lustra prowadzi do siedmiu lat nieszczęść. Ale to tylko stary przesąd. Prawda?

Pierwszy rok

Do niedawna większość rzeczy układało się po mojej myśli. Dostałam się na wymarzone studia, miałam grupkę znajomych - w skrócie - los mi sprzyjał. Do czasu. Zaczęło się pomału; kelner wylał na mnie napój w restauracji, zaczynało padać, gdy akurat zapomniałam zabrać parasola z domu czy przejeżdżający samochód ochlapał mnie, gdy szłam w moich nowych, białych spodniach. Byłam zaskoczona, ale każdego od czasu do czasu dopadał pech.

Drugi rok

Ten rok nie był najgorszy. Fakt, nie dostałam pracy, którą sobie wymarzyłam, a ta, którą dostałam, mocno koliduje z wykładami, ale tak wygląda przecież studenckie życie. Pech nie opuszcza mnie już drugi rok, ale to niedorzeczne przypuszczać, że lustro, które zbiłam dwa lata temu, ma z tym jakikolwiek związek.

Trzeci rok

Ta cała sytuacja przestawała być zabawna. Mogłam uwierzyć w dwa lata przypadkowego pecha, ale trzeci rok, to już dla mnie przesada. Postanowiłam wziąć sprawy w swoje ręce. Robiłam co tylko mogłam, nie zostawiałam niczego losowi. Uczylałam się godzinami do każdego egzaminu. Byłam więc zirytowana, gdy mimo wszystko musiałam przystąpić do poprawki, którą również ledwo zdałam.

Czwarty rok

Zostałam zwolniona z pracy. Ale może to właśnie jest moment, w którym wszystko się ułoży. Już tyle nieszczęść mi się przytrafiło, w końcu musi się to skończyć. To jest ostatnia prosta, rozwiązanie wszystkich moich problemów.

Piąty rok

To nie był koniec i jestem tym zmęczona. Piąty rok z rzędu spotykają mnie same nieszczęścia, utknęłam w cyklu, z którego nie da się wydostać. Chciałam się do tego przyzwyczaić, ale nie potrafię. Najwidoczniej jestem już skazana na nieszczęście.

Szósty rok

Moja sytuacja się nie poprawiła, ale dużo o niej myślałam. W poprzednim roku przeżyłam kryzys, jednak teraz, mimo dalszych pechowych wydarzeń, staram się racjonalnie podejść do tego, co mi się w życiu przytrafia. Zostałam zwolniona z pracy? Znajdę nową, a nuż okaże się lepsza. Wierzę, że to podejście coś zmieni.

Siódmy rok

W moim życiu dalej panuje pech, ale nauczyłam się z tym sobie radzić. Doświadczam tego, przeżywam i idę dalej. Nie potrafię tylko zrozumieć, czemu to wszystko mi się przytrafiło. Ale czy wszystko w naszym życiu dzieje się z jakiegoś konkretnego powodu? Czasem po prostu coś się dzieje, czasem jest to dobre, czasem jest to złe, ale mimo wszystko życie toczy się dalej. Może następny rok będzie lepszy. A może nie.

Muzyczne 5 Minut!

W tym segmencie każdego wydania, w krótkiej formie przybliżamy ciekawe opinie, uwagi oraz ogólne informacje na temat nowinek ze świata muzyki. Nie zawsze tego najpopularniejszego, ale na pewno interesującego. Zapraszamy!



Grudzień to czas podsumowań.

Czas, w którym zastanawiamy się o tym, co w trakcie roku przykuło naszą największą uwagę, zmieniło nas i nasze poglądy. Biorąc pod uwagę to, że w tym segmencie MaCOOLatury, zajmuje się wiedzą muzyczną, doszedłem do wniosku, że najlepszą opcją dla grudniowego wydania, będzie podsumowanie tego, co mnie w 2023 spotkało... (oczywiście jeżeli chodzi o muzykę)

~ Nie będę się skupiał tylko na wydaniach z 2023 r., ponieważ zwyczajnie nie mogłem się zdecydować, co było najlepsze. ~

Zacznę od artysty, który najbardziej przykuł moją uwagę. Jest on grafikiem, performerem, muzykiem, twórcą instalacji, a jego nazwisko to Bąkowski.

Wojciech Bąkowski zainteresował mnie w szczególności swoją muzyczną twórczością. Uwagę przykuwa niekwestionowany minimalizm, nietuzinkowe podejście do tematu i bezpośredniość. Jego utwory są przepełnione codziennymi problemami, smutkiem, bólem istnienia, autorefleksjami i innymi rozważaniami na temat życia. Są to niesamowite twory, które można śmiało uznać za czystą sztukę.

Nie jest to muzyka prosta, ani w żadnym stopniu łatwa do zrozumienia, ale gdy wczujemy się w jego hipnotyzujący głos i amatorsko brzmiące kompozycje dźwięków, możemy popłynąć w podróż po morzu przemysłów. Utwory, które w szczególności chciałbym Wam polecić to:

- "Szary" z płyty Kształt
- "Słoneczko Kółko" z płyty Jazz Duo
- "Tańczy Mój Grób (1996-2019)" z płyty Voyager.

Jestem ciekaw, czy jego przerażająca precyzja w doborze słów, jak i mroczne brzmienia ujmą Was tak samo mocno jak mnie.

Drugim artystą, któremu poświęciłem wyjątkową uwagę w minionym roku był Franio Mucha.

Jego twórczość zainteresowała mnie przez nietypowe podejście do formy popu. Łączy on w bardzo ciekawy sposób brzmienia pochodzące rodem z lat

osiemdziesiątych zwane "zimną falą" z prostotą muzyki radiowej. Jego utwory nie są jednak płytkie... Porusza on bardzo ważne tematy, takie jak: młodość, zagubienie i inne refleksje ludzi, którzy dopiero wkraczają w dorosłe życie. Przy pierwszych odsłuchach może nas zwodzić jego wręcz dziecinna prostota, ale gdy wczujemy się bardziej, zrozumiemy, że to artysta wielowymiarowy i ma nam więcej do przekazania niż możemy pomyśleć.

Nie ma on jeszcze dużego dorobku płytowego zważywszy na jego młody wiek, ale jego debiutancka płyta to coś, co zdecydowanie polecam zarówno na letnie imprezowe wieczory, jak i chłodne jesienne poranki.

Dwójka tych jakże odmiennych sobie panów zmieniła moje podejście do muzyki w tym roku. Czuję się bardziej świadomym słuchaczem i dziękuję im za ich dzieła. Wam drodzy słuchacze życzę tego samego: abyście w następnym roku stali się jeszcze bardziej świadomymi słuchaczami, i aby wachlarz waszych muzycznych doznań tylko się poszerzał.

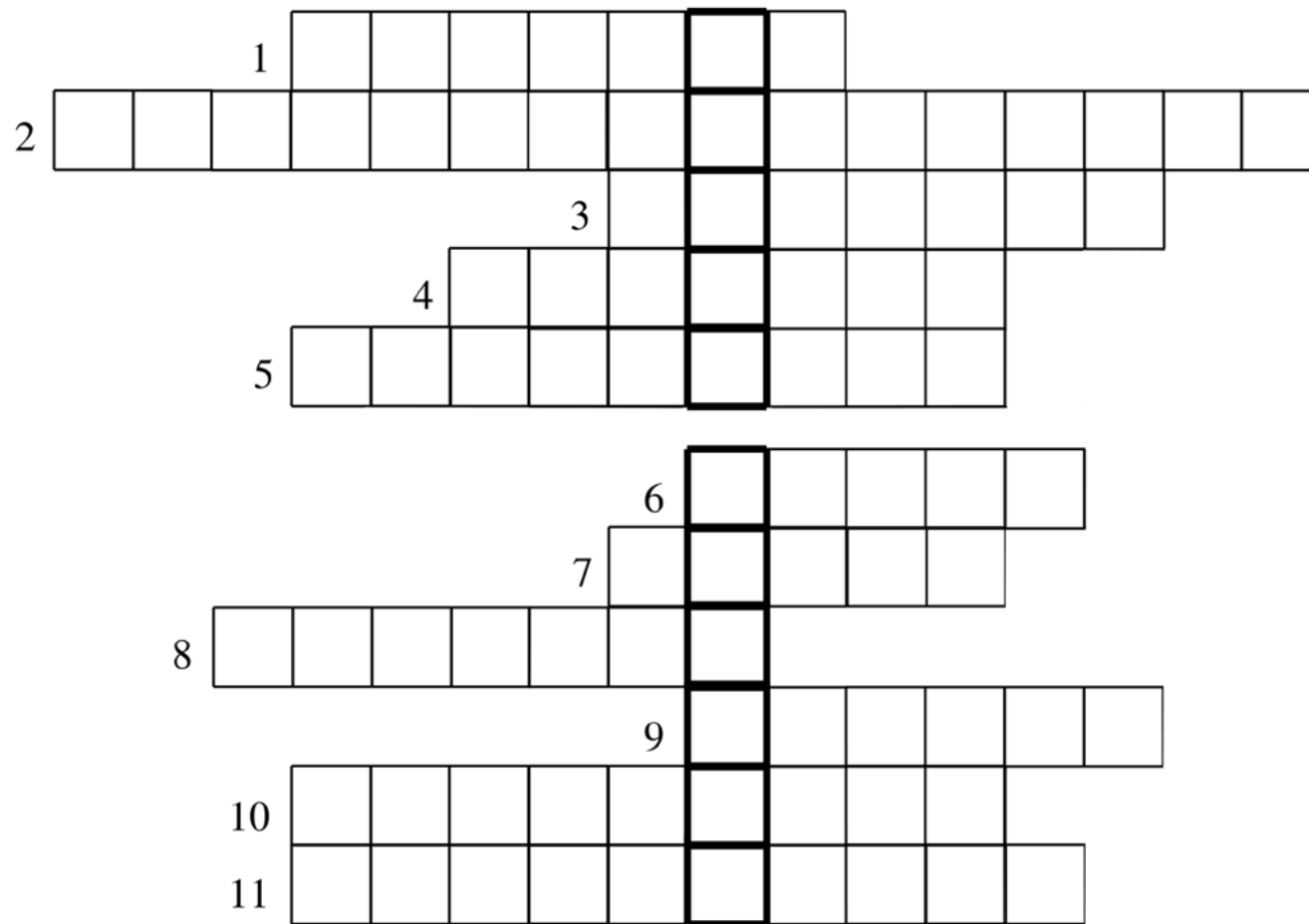
Do następnego!

Mateusz Biezuński kl. 4CAN



13

Pośród ankiet i krzyżówek



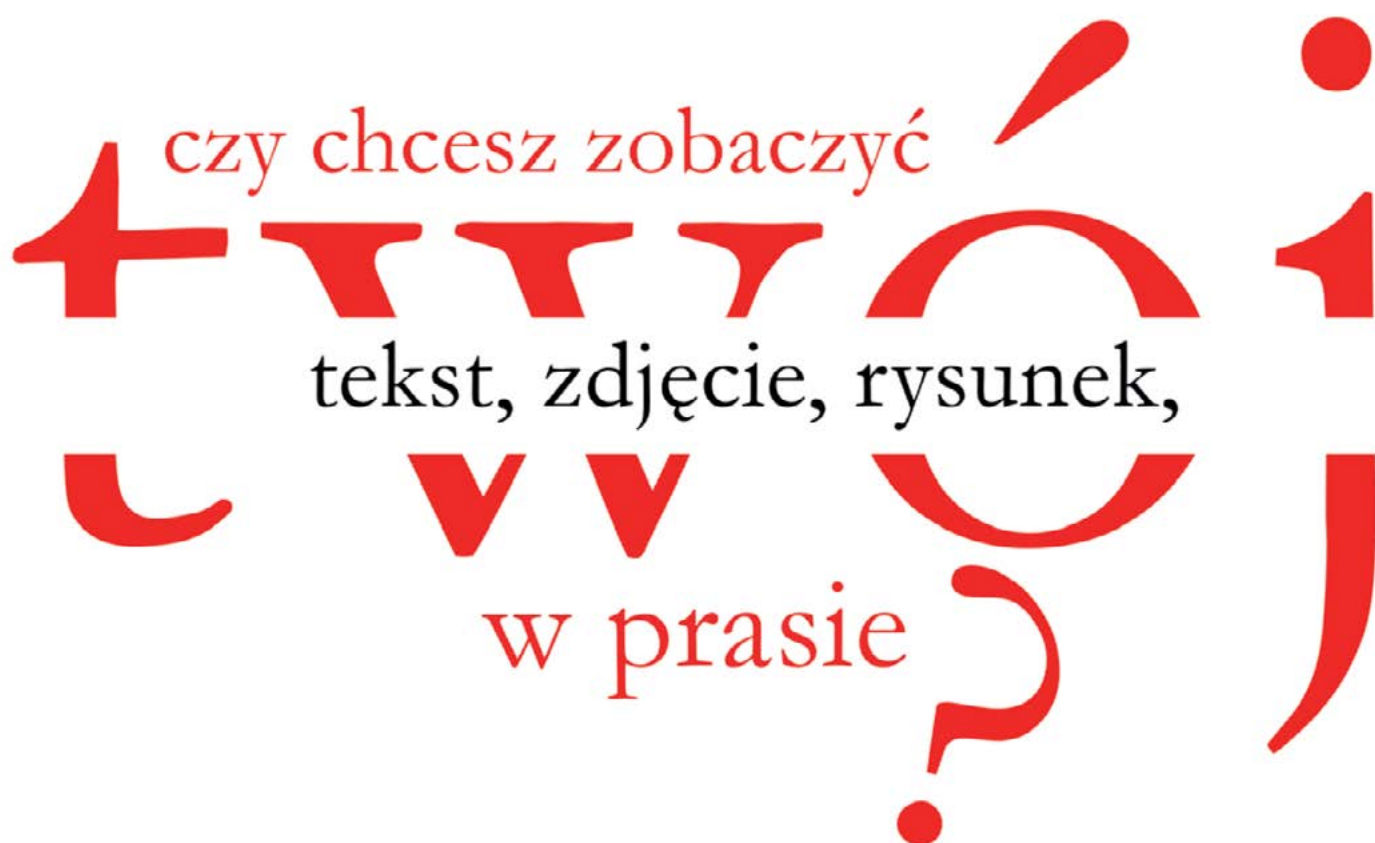
1. Owoc z jedną pestką
2. Nieuchylanie się od konsekwencji własnych wyborów i zachowań
3. Centralna lub szczelinowa
4. Gotowy wzór powielany wielokrotnie
5. Duży owad podobny do pasikonika
6. Wycina się w niej twarze na Halloween
7. Kto sieje wiatr, ten zbiera...
8. Koło uplecione z kwiatów i liści
9. Sytuacja bądź film budzące grozę
10. Może być niezapowiedziana
11. W wielu wierzeniach ludowych kobieta zajmująca się czarną magią



Film „Patrzeć Wstecz” to manifest młodzieży skierowany do każdego. Pokazuje jak świat idzie w złą stronę i jak technologia przejmuję nad nami kontrolę. Otworzymy oczy póki jeszcze jest co zbierać, bo zaraz może być za późno. Film ten wygrał konkurs na innowacje młodzieżowa i dostał wyróżnienie w konkursie Explory Zespołu Szkół nr 36 im. Marcina Kasprzaka. Był on finansowany przez fundację Dzieci i Młodzieży.

W realizacji udział wzięli: Łukasz Sosnowski, Fela Kostka, Igor Kostka, Mateusz Biezuński, Ignacy Kolczyński, Kamil Bartosiak, Krzysztof Rysz.

Produkcja pojawi się wkrótce w mediach społecznościowych. Śledźcie @projektbene na Instagramie po więcej informacji!



czy chcesz zobaczyć

tekst, zdjęcie, rysunek,

w prasie

Zespół redakcyjny zaprasza wszystkich
uczniów do przysyłania na adres gazetki:

- » anegdot
- » opowiadań
- » poezji
- » ilustracji
- » zdjęć
- » artykułów branżowych

Zapraszamy do współpracy!

gazetkaszf@gmail.com

MaCO  **Latura**